Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 12 WRZEŚNIA № 68 ROKU 1847.

KOMMISSJA RZĄDOWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH i DUCHOWNYCH.

Doszło do wiadomości, iż niektórzy właściciele dóbr prywatnych przy układaniu w r. z. tabel powinności włościańskich, tłómacząc sobie osnowę Najwyższego Ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) r. z., że te tylko powinności utrzymane zostaną, których ilość stale jest oznaczoną i udeterminowaną, w miejsce wymaganych dawniéj darmoch do sadzenia kartofli, kapusty, wyczyszczania lnu i t. p. zamieszczali więcéj pańszczyzny stałéj z czego wynikło, że powinność ta przy rozpoznawaniu przez Kommissję Rządową tabel rzeczonych jako stale oznaczona, zniesioną nie została. Gdy podobne obejście przepisów cierpiane być nie może, Kommissja Rządowa oświadczyła przeto, iż wszędzie gdzie podobny stan rzeczy dostrzeżonym zostanie, naczelnik właściwego powiatu dopełnić winien jak najściślejsze sprawdzenie tabeli na gruncie, uwolnić natychmiast włościan od dni nieprawnie narzuconych i sporządziwszy nową tabelę prestacyjną, przedstawić takową Rządowi Gubernjalnemu wraz z obliczeniem liczby dni w ten sposób nadrobionych; każdy zaś taki szczegółowy wypadek Rząd Gubernjalny przedstawi Kommissji Rządowéj wraz z sprostowaną tabelą prestacyjną i powyższym obrachunkiem, a z swéj strony dołączy wnioski, tak co do rozciągnienia kary na właściciela sporządzającego nierzetelną tabelę i wójta gminy takową poświadczającego, jakoteż co do sposobu wynagrodzenia włościan za wymuszoną robociznę, która od nich nie należała się.

O NARZĘDZIACH ROLNICZYCH, STOLARSKICH i KOWALSKICH, ORAZ WYRAZACH w STOLARSTWIE i KOWALSTWIE UŻYWANYCH.

Na uprawę ziemi mechaniczną czyli na jéj spulchnienie, lubo wielki wpływ ma nawóz oraz wszystkie rośliny okopowe, groszkowe tudzież proso i gryka; głównie jednak uprawa ta zależy od dobrych narzędzi, któremi ziemię przewracamy i z chwastów oczyszczamy.

Pod tym względem narzędzia rolnicze dadzą się podzielić na dwa rodzaje to jest: na doprawiające i pod zasiew orzące. Do doprawiających u nas należy radło i brona; do orzących pług i płużyca; socha zaś przypada pomiędzy pługiem a radłem, to jest: tak należy do redlących jako i orzących.

Wszelkie uprawianie ziemi czyli sposobienie jéj do orki na zagon, niewłaściwém jest dla pługa i płużycy, bo one redlić nie mogą, tak jak oranie na zagon nie może być uskutecznianém radłem ale tylko pługiem, płużycą i sochą. W ogólności więc możemy pracę około roli podzielić na rycie czyli redlenie, bronowanie czyli wywłóczenie korzeni niepotrzebnego zielska, i oranie czystéj i spulchnionéj roli na zagon, naktórym się siew ma niebawem odbywać. Brona do przykrywania zboża sianego także nie jest właściwą, ale służy do tego pokrywacz, który jest gatunkiem systemu małych płużków, razem połączonych, dobrze i prędko zboże pokrywających.

Radłem złożonem jest extyrpator, który zamiast jednego ma wiele nosów ziemię ryjących, idzie on głęboko ale skiby żadnéj niewali, głównie przeto wykorzenianie zielska ma na celu. Radłem znowu zgłębiającém jest głębosz, który ziemię głęboko nurtuje bez najmniejszego jéj wzruszania zwierzchu; różni się tém od radła zwyczajnego, że jest krojem opatrzony. Te także narzędzia u nas tylko w gospodarstwach przemysłowych, mianowicie przy cukrowniach, gdzie ziemię pod buraki głęboko spulchniać należy, są znane i doprawianie ziemi czyli przygotowywanie jéj do zagona jedynie mają na celu. Narzędziami więc li orzącemi jest tylko pług i płużyca, które się od siebie w braniu skiby bynajmniéj nieróżnią; orzącém zaś razem i redlącém jest socha. Radlącém jest radło, wykorzeniającém jest radło złożone czyli extyrpator, głębującém jest głębosz, wywłóczącém jest brona i grabie. Można więc jeszcze kombinacje czynić i utworzyć narzędzie razem orzące, głębujące, i bronujące czyli grabiące. Do téj kombinacji nie może się kwalifikować pług ani płużyca, ale socha i radło wybornie się kwalifikują i pod tym względem socha jako mogąca być połączeniem radła, brony i pługa, ma jeszcze przed sobą drogę do wielkiego udoskonalenia, kiedy pług i płużyca już karjerę w udoskonaleniu skończyły i żadnéj kombinacji nowéj już nieprzyjmą, ani razem z czémkolwiek łączyć się są zdolne.

W nowszych atoli czasach, przy wielkim nawale kartofli gdzie pieleniem niepodobnaby było uskutecznić roboty, wpadnięto na kombinację radła z płużycą, która na dwie strony ziemię rozgarnia i utworzono płużek do obórywania buraków i kartofli, który może być podwójnym, potrójnym dla pośpiechu roboty. Już on się do wyorywania wcale nieprzyda (*) bo ma za wązką redliczkę i może tylko wązką brózdę rozgarniać, kiedy w wyorywaniu potrzeba redlicy szerokiéj, ażeby całe krzaki podejmowała, oraz skrzydeł ziemię wykręcających i roztrząsających, tudzież żeby redlica głęboko ziemię nurtować mogła, inaczéj kartofle na skaleczenie wystawioneby były. Radło więc proste, opatrzone mnogiemi skrzydłami aby ziemię roztrząsało, wsparte przytém na regulatorze czyli kółku w środku ciężkości całe narzędzie podpierającém, i do dowolnéj ale regularnéj głębokości je puszczającém, jedynie do tego zastosowaném być może. Radło to przy tém może

(*) Radło do wyorywania kartofli niedawno ogłoszone i próbowane w Pruszkowie, ze zdaniem o niém w N-rze 230 Kurjera War. jedynie temu zamiarowi odpowiedzieć może, bo wyorywanie narzędziami orzącemi, jak to zwykle robią, nie jest pośpieszne ani korzystne, gdyż narzędzie orzące skibę tylko na jednę stronę waląc, krzaki wprawdzie powykręca ale je trzeba z korzeni obrywać co pośpiechu nie czyni; radło zaś skibę na obie strony waląc i roztrząsając ją, kartofle z korzeni i ziemi otrzęsione na obu skibach gotowe do zbierania pokaże. Jest jeszcze główną zaletą radła, że ani jednego kartofla nie skaleczy, bo głęboko bierze, kiedy narzędzia orzące płytko biorąc, bardzo je kaleczą.

pełnić funkcję brózdowania, wyganiania rowów czyli wodościeków i do doprawiania ziemi, przez skombinowanie go z bronami do czego i socha podobneż przysposobienie może przyjąć, bo można pod jéj odkładnią przyprawić skrzydło kształt bronki czyli grabków mające, a wtenczas przez oranie ziemia by się najdoskonaléj spulchniła i zieleninami na roli świeżo oranéj nigdyby się niepojawiła Gdyby do doprawy ziemi nieużywano tylko radła, brony, i sochy (rozumie się radła które na dwie strony razem skibę walić może) wówczas w najtęższych i najsuchszych gruntach tylko parą wołów zawszeby robić zdołano, i do pługa orzącego na zagon ziemię dobrze doprawioną, także tylko parę bez przeciężenia zaprzęgaćby można. Dla tego więc do pługów po 3 albo 4 pary wołów w czasie posuchy zaprzęgają, że nieznają sochy ani radła na dwie strony orzącego, które nietylko redlonki ale podorywki i przeorywki wykonywać jak najlepiéj może, i ziemię łącznie z broną doprawiać, przysposabiając ję do zagona, gdzie już para wołów zawsze da radę. W oraniu bowiem na zagon gdzie już ziemia jest doprawna, tylko ze zwyczaju do pługa dwie pary zaprzęgają, tak jak miejscami piaski w krakowskiém dwiema par orzą. Wszystko to więc wypływa z braku dokładnego podziału narzędzi na orzące i doprawiące, a zatém z niewłaściwego używania pługów do podorywek, które zwykle w najsuchszych czasach przypadają. Na ten podział w robociźnie wielkie baczenie dawać należy i nigdy narzędzia orzącego do doprawy nieużywać, bo będziemy bardzo siłę pociągową marnowali, i ciężkim kosztem lichą uprawę otrzymywali. Ciężkoby ten i daremnie w pracy się wysilał, ktoby drzewo nie przygotowane toporem, od razu heblem na mebel wyprawiał, również i w uprawie roli toż się ma rozumieć.

O STOSUNKU NARZĘDZI ROLNICZYCH Z ZIEMIĄ

Każdego narzędzia jest zamiarem pokonanie oporu. We wszystkich narzędziach gumiennych, jako to: młockarniach, sieczkarniach i innych, opór nie jest zmienny, ale narzędziom rolniczym opór bardzo zmiennie się przedstawia. Któż nie wié, że opór piasku jest odmienny od oporu gliniastego gruntu. Opór znowu gliny suchéj lub iłu jest wcale inny od tejże gliny zupełnie rozmiękłéj. Zawsze więc opór się zmienia tak co do czasu jako i miejsca, a my jednak zawsze tychże samych narzędzi przeciw niemu używamy. A przecież z doświadczenia wiadomo, że działając narzędziem na opór w celu rozbicia go, potrzeba koniecznie dołożyć siły i massy. To jest: aby narzędzie mogło rozbić przeciw, stawioną sobie materję, uderzenie jego będzie zależało od siły i jego massy. Uderzenie np. małym młotkiem choć silne, niebędzie jednak tak skuteczném ku rozbiciu kamienia, jak uderzenie silne młotem wielkim. Jeżeli więc działamy przeciw skale, dobrze robimy że wielkich masistych i zamasistych narzędzi używamy. Ale jeżelibyśmy działali przeciw błotu, trzęsawie, a któżby naszą robotę pochwalił? Rozbijamy kloce twardego drzewa dużą i zamasistą siekierą, ale przeciw błotu któżby rozumnie wielką i zamasistą siekierą machał? Tak się téż ma i zużywaniem zbyt wielkiego kalibru narzędzi oraczych z lanego żelaza massiv urobionych, kiedy nam wypadnie wyjść z niemi na piasek albo na mokradłą. Wtenczas gospodarz musiałby ratunku sąsiadów wzywać ku wyratowaniu pługa szkockiego, gdyby mu ten zagrzązł w tłustéj a mokréj rędzinie. Powiedziałby inny gospodarz przemysłowy i postępowy, chcę aby mój pług massiv z surowcu żelaznego odlany, chodził bez naprawy lat dwadzieścia i miałby racją. Odpowiedziałby mu inny gospodarz, równie postępowy, wolę 5 razy sprawić a 10 naprawić moją sochę, aby mi tylko w tymże stosunku była tania i lekka, aniżeli przez 20 lat ciężar nieznośny dźwigać: i ten możeby miał jeszcze lepszą rację. Jeżeli więc chłopi nasi niechcą używać przerażającego kalibru pługów zagranicznych, to może mają lepszą rację aniżeli panowie, którzy im to każą, chociaż powiedziano gdzieś w bajce *racja mocniejszego zawsze lepsza bywa.* Nie idzie jednak ztąd aby pochwalać zbyt lekkie soszki podlaskie, jak motyki po zakrzywiane i powrozami pokrępowane, z któremi często na twardą i opoczystą w czasie spieki ziemię wypadają jak z motyką na słońce, a na nowinach po kilka ich na dzień łamią. Tu znowu lekkomyślność w postępowaniu. Bo jeżeli lekka socha dobrze śmiga po piasku i sapach, to znowu derda jak bocian na wysmukłych nogach wzlatujący w górę, kiedy nią wypadnie zawadzić spiekłą i kamienistą ziemię. Nie lepiéjże wtenczas użyć sochy większego kalibru, aby od ziemi nieodskoczyła i w ziemi pomiędzy kamieniami tylko grdukała, któréj jednak kamień niewysadzi, a prędzéj woły staną, gdy się o ziemak lub korzeń zawadzi, aniżeli ona pęknie. We wszystkiém więc trzeba miary, wygody, użytku, mocy i umiarkowania. Wszakże jeszcze Horacy tę piosnkę zaintonował *Medium tenuere beati* którą do dziś i nawieki będą powtarzać z lubością. Jak w pożyciu tak i w pracy téj zasady się trzymajmy.

O NARZĘDZIACH STOLARSKICH, ORAZ WYRAZACH W STOLARSTWIE I KOWALSTWIE UŻYWANYCH.

Narzędzia stolarskie do rznięcia są: piła, piłka zwyczajna i *sztykzega* czyli piłeczka wązka, kształt śpiczastego noża mająca, która do wyrzynania kółek i sztukaterji służy. Do heblowania służy hebel którego są rozmaite gatunki, jakoto: szrupubel czyli hebel tylko z pierwszego wióra gładzący. Dubeltubel mały i wielki ostatnie wygładzenie dający. Dla tego on się zowie dubeltublem czyli dubeltowym heblem, że ma do heblowania klin stalowy podwójny, czyli dwa kliny symetrycznie ostrzami złożone i razem spojone. Szlichtubel to jest hebel do drapania czyli rysowania zębami gładkiéj powierzchni aby łatwiéj klej przyjąć mogła. Wiadomo bowiem, że płaszczyzny zbyt gładkie niełatwo się klejem wzajem chwytają, przeto je wprzódy porysować wzdłuż słojów należy.

Nutubel służy do wyrzynania fug celem spojenia dwóch płaszczyzn w węgieł. W węgieł także spajają się płaszczyzny nietylko przez nutowanie ale i przez cynkowanie, które jest nie jako węgłowaniem czyli zazębianiem w węgieł, jak to najczęściéj w robieniu skrzyń ma miejsce, gdzie kąty tworzone są gładko za pomocą cynkowania.

Do dłubania dziur używa się dłuta czyli stumasy, gdyż stolarze nie mówią dłubać, boby to ucho obrażało, ale sztamować. Tu posiłkują się piłką i świderkiem i albo szlicują, albo sztamują albo capują. Szlicowaniem nazywa się wtenczas, kiedy zarznąwszy piłką dwa wręby, dwie sztuki składa się w przecięciu na krzyż prosty lub ukośny, tak iżby z przecięcia płaszczyzna jedna równa powstała. Krzyż zwyczajny robi się przez szlicowanie gdzie w spojeniu zostaje jedna gładka płaszczyzna. Capuje się zaś przez sztamowanie dziur i obrabianie główek u słupków, aby równo w capy wchodziły i dobrze pasowały. Można capować pojedynczo albo podwójnie, albo i potrójnie gdzie już w cynkowanie wchodzimy.

Do wiercenia używa się świdra srzubowatego wiertakiem albo krętakiem zwanego. Wierci się nim najniesporzéj, najgorzéj, bo niegładko i rozłupać można, zwłaszcza łakomo biorąc.

Lepsze są świdry żłobkowane, jakich używają sztelmachy, tudzież centnebory które się za pomocą korby w koło kręcą i dziurę równą, oraz gładką, bez złupania sztuki dają. Do przepuszczenia małych dziurek używane są tak nazwane korby, które są wszystkim znane.

Kowale prócz kowadła, szparoga, kleszczów, obcęgów, szrubstaka, raszpli i pilnika, używają szpiborna i dornika do lochowania, świdra do borowania, i bryndorna do przepalania dziur w drzewie. Kiedy kowal szpibornem, dornikiem albo młotkiem szpiczastym dziury wybija, zowie się to lochowaniem, kiedy zaś świdrem kręci, nazywa się borowaniem. Kiedy dwie sztuki w najwyższym ogniu czyli rozgrzewając do biću, przez mocne ich kucie do kupy zbija i przez to jedną całość tworzy, zowie się to szwejcowaniem. Kiedy przez uderzanie gładzi sztorc czyli sam koniec oraz kanty, nazywa to sztachowaniem. Kiedy jakiekolwiek zakrzywienie sztuce nadaje, mówi że ją krępuje.

Kowale potrzebują szczególniejszego oka, bo oni robiąc na gorąco muszą spiesznie spostrzegać, gdyż szybko robotę wykonywają i wszystko widzą nie w rzeczywistéj ale tylko w proporcjonalnéj wielkości, bo żelazo w ogniu znacznie się powiększa. Żeby więc szybko umiarkować wielkości proporcjonalne i tak je dopasować czyli utrafić, jak rzeczywiście być mają, zwłaszcza że gołą ręką nie można złapać, trzeba osobliwszéj zręczności, wielkiéj wprawy, szybkiego po-

jęcia i przytomności umysłu, aby natychmiast radzić sobie można. W kowalu więc nietylko jest potrzebna moc fizyczna, ale i przytomność umysłu, szybkość pojmowania, oraz żywa wyobraźnia, aby mógł sobie mocno rzeczy wystawić którym kształt z żelaza nadać zamierza. W rzeczy saméj u dobrego kowala wszystko w ręku aż rośnie i miło patrzeć kiedy figurom kształty gustowne nadaje. Nauka osprężystości która zaledwie wzmiankowaną, jest w dziełach fizycznych tu by w obszerne volumina urosła, bo każde uderzenie w rozmaity sposób ją przypomina. Jak ci ludzie bez znajomości teorji praktykę wykonywają, jak znowu teoretyk, praktycznie aniby raz uderzyć młotem nie umiał? to trudno pojąć, jednakowoż tak się zwykle dzieje. Bywa téż i to jak jeden często powtarzał, że całe życie człowiek rozumu się uczy, a głupim umiera. Tu także najobszerniejsze rozprawy o elektryczności, przy każdém rozgrzaniu aż do biéu i przy szwejcowaniu, praktycznie się jawią, bo z punktu spojenia gdzie młotami biją, jak ze źródła w nieskończonéj liczbie prześliczne krzyżyki światła elektrycznego i świetne gzygzaki jak błyskawice wyskakują. (*) Pożądanémby było, aby i z innych, kunsztów a nadewszystko z siodlarstwa i zegarmistrzostwa skrzętnie wyrazy pozbierano. Pan Lilpop syn sławnego zegarmistrza, oraz pan Sawicki, znający siodlarstwo, jako artysta, znakomitąby przysługę pismiennictwu uczynić mogli.

J. Żochowski.

CENNIK NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. Żochowskiego, przy ulicy Zakroczymskiéj Nr. 1852 *obok domu z łańcuchami.*

Po ostateczném ulepszeniu Sochy z Regulatorem przez nadanie jéj zwięzłości i wszystkim częściom należytéj proporcji, mocy i trwałości, oraz osadzeniu kółka w środku ciężkości i uregulowaniu go dokładném, tudzież przez urządzenie jéj na sposób płużycy i pługa pod oczami gospodarzy praktycznych, jakot.: W. Rosmana i Flata w Bielawie, także W. Rothego w Guzowie, który ją szczególniéj do uprawy pod buraki przydatną być uznał, ogłasza się cena następna: 1) Socha z Regulatorem i odkładniami żelaznemi mocnemi, rub. sr. 6 urządzona na sposób płużycy i pługa bez przodka rs. 7, z przodkiem rs. 13. 2) Radło do wyorywania kartofli i radlenia roli, (probowane w Pruszkowie) z bronkami rs. 9, bez bronek rs. 6.

Czyli potrzeba dawać bydłu sól lub nie.

Są miejsca w których bydle chciwie sól liże, są inne, w których o nią niedba. Tak naprzykład w Eldenie, gdzie bydło o sól niedbało, widział się spowodowanym profesor Dr. Schulze wziąść studnię, z któréj tam bydło napawają, pod rozbiór chemiczny i przekonał się, że w wodzie jéj znajduje się znaczna część soli kuchennéj tak, że bydle, któreby téj wody piło dziennie 100 funtów, wypijałoby razem z nią 2 łóty soli kuchennéj. To odkrycie i doświadczenie powinnoby nas skłonić do rozeznawania naszych źródeł pod względem znajdujących się w niéj soli, i do napawania ich wodą, zawierającą w sobie sól kuchenną.

(*) Zapewne dwie sztuki przyłożone do siebie czyli pod wpływ wzajemny poddane, przez bicie ich młotem, elektryzują się względnie do ich połączenia, to jest przez uderzanie nabywają elektryczności różno-imiennych. Jedna z nich bowiem pozbywa się elektryczności dodatnéj a druga ujemnéj, pierwszéj zatém pozostaje w zbytku elektryczność ujemna, a drugiéj dodatna. Będąc więc naelektryzowane różno-imiennie, przyciągają się i spajają w jedno, i tym sposobem można sypanie się iskier elektrycznych i spojenie wzajemne na prawach nauki wytłomaczyć.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Zaleszczyk 31 *sierpnia.* Tegoroczne zbiory zboża na ukończeniu już będące, wszędzie prawie nadspodziewanie dobrze wypadły; a jeżli co do ilości kóp nie wyrównywają przeszłorocznym (które do najlepszych od wielu lat policzyć było można), to za to zboże jest namłotniejsze, a ziarnko mączystsze. Nietylko więc że nie mamy nieurodzaju, ale nawet możemy zbiory nasze stawić w równi z owemi od roku 1843 do 1845, i do dostatnich je policzyć. Nigdzie u nas nie ma, nie będzie tedy i głodu, bo są obfite zasoby; chyba ten co nie chce widzieć, mógłby inaczéj powiedzieć.

W wielu miejscach poodsiewano już nawet oziminy, a ciepły dészcz, który na nie spadł, zapewne im dopomoże.

Chociaż chciwość i panujące w handlu oszustwo starają się ciągle wysokie ceny zbożą utrzymać, to przecież manewry te nie mogą już długo potrwać, bo błogosławiony plon, którym nas Nieba obdarzyły, każe spodziewać się, iż ceny muszą wszędzie pospadać, i to tém bardziéj, że jeszcze są dawniejsze zasoby, którym spekulanci zaprzeczają, ażeby tylko zboże, piwo i wódkę w nadmiernych cenach utrzymać. Dziś stoi u nas jeszcze korzec pszenicy na 4 złr. 24 kr. do 4 złr. 48 kr, żyta 3 złr. 36 kr. do 4 zł., jęczmienia 2 złr., hreczki 2 złr., kukurydzy 2 złr. 48 kr. owsa 1 złr. 36 kr. do 1 złr. 48 kr. m. konw.—Za garniec 30stopniowéj okowity płacą 50 kr. m. kon.

W lipcu r. b. spławiono do Rosji Dniestrem pod Zaleszczykami w ogóle 19 galarów i 167 tratew, na tych było 6037 pni drzewa budulcowego, 3300 bali, 10,970 tarcic, 72,000 gątów i 32 sążni sześciennych drzewa opałowego.

Z Nowego Sącza 30 *sierpnia.* Mimo częstych niepogód żniwa w naszéj okolicy są na ukończeniu. Rok ten w ogólności za dość urodzajny uważać można. Zboże jest dość namłotne: żyto i pszenica wydają z kopy po $^3/_4$ do 1 korca. Jęczmień tylko po największéj części chybił; szczególniéj téż ten, który był późno i na wilgotnych gruntach siany, ledwie nasienie wróci. Owies wydał plon bardzo obfity; kopa sypie 2 do 3 korcy. Ceny nie ustaliły się jeszcze, bo dla robót w polu, mało na targi dowożą. Onegdaj płacono na naszym targu za korzec pszenicy 8 złr. 24 kr., żyta 6 złr. 24 kr., jęczmienia 4 złr. owsa 2 złr. 24 kr. m. k.—Kartofle psują się w wielu miejscach, i powszechna jest o ten produkt obawa.—*Konicze drugie lepsze są* od pierwszych; mamy przeto nadzieję zebrać dość tego nasienia.

Wrocław 5 *września.* Targ zbożowy bardzo tu jest ożywionym a ceny znowu się podniosły. Dowozy wszelkiego gatunku ziarna bardzo są szczupłe, i tylko nie największym żądaniom przypisać należy, że ceny nie podskoczyły wyżéj jak teraz się trzymają. Z resztą każdorocznie o téj porze nie wiele na targ przywożą, gdyż przygotowania roli pod zasiem, wysiewy, zbiór potrawów, młócenie na wysiew zajmują niezmiernie producentów. Lecz tego roku nietylko nie ma na sprzedaż ziarna na konsumcję, ale też i na zasiew, gdyż wielu producentów, przekonawszy się dowodnie o obfitości tegorocznego żniwa, korzystali z cen wysokich i sprzedali nawet stare zboże na wysiew przeznaczone. Ztąd wnosimy, że wkrótce pojawi się dalsze jeszcze cen podwyższenie, które trwać będzie dopóki roboty w polu nieskończą się zupełnie. Zbiór potrawów ma być bardzo obfity i dobry tak że w niektórych okolicach pokryć zdoła niedobór w sianie. I o kartoflach otrzymaliśmy teraz cokolwiek pomyślniejsze doniesienia, zgnilizna już się nie rozszerza tak zjadliwie, a w wielu miejscach przekonać się miano, że nie zawsze czarna obumarła powłoka kryje w sobie chore kartofle. Jak nierówno choroba się objawia tak też nie jednakie są o niéj zdania, i zapewne jakiś czas upłynie nim zdołamy powiedzieć coś stanowczego w tym względzie. Głoszono niedawno przez producentów wieść, że kartofle tego roku wygniją powiększéj części, teraz okazała się bezzasadną, lecz zawcześnie byłoby jeszcze jakieś na tém opierać nadzieje, które potém zostaćby mogły zawiedzionemi.

Na dzisiejszym targu całkiem prawie, nie było białéj pszenicy, a notować ją można: poślednią 88 sr. gr. (zł. 35 gr. 6 korzec) 92 $^1/_2$

sr. gr. średnią (zł. 36 gr. 26 korzec) a 97½ sr. gr., najlepszą za szefel (38 zł. gr. 26 korzec), i żółtej pszenicy dowóz był niewielki, lecz rozkupywano ją skwapliwie, mianowicie do Górnego Szląska po 86, 91 i 96 sr. gr. szefel, (od 30 zł. gr. 12 do 38 zł. gr. 12 korzec). Żyto kupowali sami tylko konsumenci, i codziennie cokolwiek ceny jego wzrastały, mianowicie za ciężkie, piękne żyto, 86 fun., płacono 67½ sr. (26 zł. gr. 25 korzec) za 85 fun. 66 sr. gr. szefel, za 84 funtowe 65 sr. gr. za 83 fun. 63 do 64 sr. gr., za pośledniejsze 57½ do 60 sr. szefel. Na dostawę dla braku sprzedających niebyło żadnego obrotu, a możnaby dostać za 83 fun. żyto 48 tal. do wiosny. Jęczmień na targ przywożony jest powiększéj części średniego gatunku i płacą go po 43—46 sr. gr. szefel, (zł. 17 gr. 6 do 18 gr. 12 korzec) lepszy, zwłaszcza biały po 50 sr. gr. (20 zł. korzec). Dowozy owsa ledwie na potrzebę konsumcji wystarczają; za najlepszy płacono 25—26½ sr. gr. szefel, pośledni 22 sr. gr. (10 do 10 gr. 18 korzec najlepszego a pośledniego zł. 8 gr. 24 korzec).

Gdańsk 4 *września.* Żniwa w ostatnim tygodniu niebyły przerywane deszczem. Zbiór tak jest tego roku obfity, że wielu gospodarzy, zapełnili już stodoły pszenicą, żytem i grochem, a na jęczmień i owies miejsca nie mają, dla tego ostatnie te dwa gatunki zboża składaja w brogi na polach. Ceny prawie wszystkich gatunków ziarna bardzo spadły i należy się spodziewać jeszcze dalszego ich obniżenia. Na rynku miejskim nie widać żadnego życia, spekulanci do niczego brać się nie chcą, a że nie widać żadnéj zachęty ani pobudki z zagranicy do nowych zakupów, dla tego w zeszłym tygodniu prawie nic nie obrócono. Pięćdziesiąt kilka łasztów dobréj pstréj pszenicy 132 funtowéj po 540—545 zł. gd. (po 36 zł. korzec) i 7 łasztów żyta 119 funtowego po 337⅔ zł. gd. (22 zł. gr. 15 korzec) o to cały obrót.

Londyńskie dzienniki podają następujące przecięciowe ceny zboża z dnia 31 sierpnia r. b. Pszenica 62 szyl. 6 pens. kwarter zł. 50 korzec) jęczmień 38 szyl. 11 pens. (zł. 31 gr. 6 korzec) owies 28 sz. 9 pens (zł. 23 gr. 6 korzec) żyto 35 szyl. 5 pens. (zł. 28 gr. 12 korzec) groch 33 szyl. 2 pens (zł. 42 gr. 12 korzec). Ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni: Pszenica 71 szyl. 11 pens. kwarter (zł. 61 gr. 18 korzec) jęczmień 43 szzl 7 pens (zł. 35 gr. 6 korzec) owies 30 szyl. (zł. 24 korzec) żyto 51 szyl. 11 pens. (zł. 41 gr. 18 korzec) 53 szyl. 4 pens kwarter (zł. 42 gr. 24 korzec).

WEŁNA.

Wrocław 6 *września.* W ciągu upłynionych dwóch tygodni zgłosiło się znowu kilku fabrykantów i kupili wiele znajdującéj się tu wełny jagnięcéj, lecz szczególniéj szukali cienkich polskich gatunków w cenie od 72 do 78 talarów. Prócz tego zabrano także z targu trochę wełny średniéj w cenie 58 do 60 talarów i podobnejże wełny Szląskiéj jagnięcéj po cenie 73 do 76 talarów. Wiadomości z Pesztu które donoszą o powiększenie się tam ceny o 5 zł. na centnarze przy lepszych gatunkach na nasz targ tak pomyślny wpływ wywarły, że posiadacze dobréj wełny mocno przy swoich cenach obstaje, ale za to poślednich i średnich gatunków wełny mnóstwo jest na sprzedaż wystawionych. Dowozy wełny z Polski były w tych tygodniach mniejsze jak poprzednio.

Leeds 27 *sierpnia.* Bardzo jest nam przyjemnie, że możemy donieść, iż w ciągu upłynionego tygodnia panowało większe żądanie wełny zagranicznéj, jak w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy. Ceny płacone na licytacjach londyńskich mocno się przyczyniły do utrzymania w podwyższeniu tutejszych. W handlu sukiennym naszym widać także więcéj ruchu, i więcéj zrobiono interesów niżeli trzech poprzednich tygodni, wprawdzie w poślednich tylko gatunkach. Cienki towar dotąd jeszcze słabo odchodzi, ale że fabrykanci umiarkowane zapasy mają, ceny nie spadają dotąd. Powszechny brak gotowizny jest tego odrętwienia przyczyną, lecz w późniejszym czasie większego spodziewają się ruchu. Doniesienia z innych miejsc i miast fabrycznych nie polepszyły się i nie mają w sobie nic ciekawego.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP	DO RS.	K.
Żyta korz. 4 ćw.	3	63½		
Pszenicy ditto	4	95—		
Grochu polnego	4	27½		
„ cukrowego	4	95—		
Fasoli. . . .	8	97½		
Gryki. . . .	3	67½		
Jęczmienia . .	2	52—		
Owsa. . . .	1	63½		
Mąki pszen. pr.	6	80—		
„ ordynarnéj	7	51—		
„ żytn. pytlo.	5	95—		
„ gryczanéj	4	40—		
Kaszy jaglannéj.	7	20—		
„ grycz. zw.	5	72½		
„ drobnéj.	11	46—		
„ jęcz. perło.	12	——		
„ „ ordyn.	3	97½		
Siana cet. 100 f.	—	66½		

	OD RS.	K	DO RS.	KOP.
Słomy c. 100 f.	—	33½	—	——
Siana fura 1 k.	2	40—	4	35—
„ „ 2 k.	3	45—	7	50—
Słomy fura zw.	1	35—	2	92½
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	——	51	——
„ średni.	27	——	35	77½
„ lichy.	20	25—	26	32⅓
Cielę. . .	2	40—	4	50—
Baran. . .	1	50—	2	42½
Wieprz dobry.	13	——	24	——
„ średni.	10	——	12	——
„ lichy.	6	50—	9	——
Masła funt.	—	14½	—	——
Słoniny „	—	11½	—	——
Kartofli korzec	1	46—	—	——
Okowity garn.	1	23—	—	—
Szumówki gar.	—	73½	—	——

W dniu 11 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 363 z różnych miejsc królestwa sztuk 230, ogółem wołów sztuk 593 wieprzy 730 cieląt 876 baranów 1701 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 465 wieprzy 469 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 10 Września 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	10—	91—	95—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91—	65—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	40—	140	10—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	33—	6 -	30—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	99—	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	25—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	60—	75—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96—	85—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91—	95—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender, dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.		—	—	—	—
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	69—	14—	67—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 13